



ARTUR BAZAK

redaktor wydania

Pani Klara jest wolontariuszką. Odwiedza starsze osoby kilka razy w tygodniu. Czyta im prozę, traktaty filozoficzne i najnowszą prasę. Píše wiersze, tańczy i występuje z monodramami przed znajomymi. Artystyczna dusza – mówią o niej znajomi. I może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że pani Klara ma 90 lat. To mniej więcej tyle, ile najstarsze filmy o Warszawie. O tym, stolica była najbardziej ulubionym miastem filmowców, przekonuje wydany przez Muzeum Powstania Warszawskiego „Filmowy przewodnik po Warszawie”. Dla Czytelników mamy trzy egzemplarze tej książki. ■

ZA TYDZIEŃ

- NA HERBATĘ do kościoła
- AKADEMIA WALKI z RAKIEM na Bielanych

Arcybiskup Nycz o religijności warszawiaków

Dobrobyt nie musi być zły

Nie możemy poprzestać na zadowoleniu ze swojej wiary. Tym bardziej w roku, którego hasło brzmi: „Bądźmy uczniami Chrystusa”.

– Jeżeli Kościół w Polsce będzie mądrze reformować duszpasterstwo w duchu Nowej Ewangelizacji, to Polska ma szansę być krajem, w którym nie potwierdzi się teza, że nieodłącznym skutkiem dobrobytu i wolności jest laicyzacja – powiedział abp Kazimierz Nycz, komentując wyniki badań nt. religijności mieszkańców Warszawy (więcej na str. III), które przeprowadził Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego.

Według abp. Nycza, jest kilka przesłanek, które zdają się potwierdzać tezę, że Polska może pozostać krajem katolickim.

– Kościół w Polsce był po stronie ludzi przez 40 lat komunizmu i rzeczywiście staje przed szansą, że religijność Polaków się nie załamie. Pod warunkiem jednak, że wciąż będziemy szukać nowych metod duszpasterskich. I że nie będziemy po prostu zadowoleni ze swojego duszpasterstwa: z tego, że jak na razie nic się nie zawaliło statystycznie – mówił metropolita warszawski.

Arcybiskup Nycz poruszył także problem wielkości warszawskich parafii. W stolicy znajduje się kilka takich, które swoim zasięgiem obejmują ponad 30 tys. wiernych.



JACEK ZAWADZKI

– **Jak dać ludziom możliwość przeżycia żywego Kościoła – zastanawia się abp Nycz**

– Istnieje problem anonimowości w takich parafiach – mówił arcybiskup. Zwrócił też uwagę na problem budowania kościołów na obrzeżach miasta, gdzie zdarza się, że w ciągu trzech lat powstają trzydziestotysięczne osiedla, a za niektóre działki pod budowę trzeba zapłacić nawet 6 mln zł. – Jak tutaj dać ludziom możliwość przeżycia żywego Kościoła? – zastanawiał się metropolita warszawski. **TG/KAI**

„DZIEŁA ZEBRANE” POD KOŚCIOŁEM



TOMASZ GOŁĄB

Kawa z kardamonem czy herbata bananowa? Po Mszy św. u św. Augustyna na Nowolipkach można wpaść na filiżankę dobrej herbaty, zjeść ciastko, posłuchać prelekcji o bitwie pod Rafałową albo po prostu pobyć ze sobą w miłym towarzystwie. Atmosferę tworzą tu reprodukcje wczesnochrześcijańskich fresków, meble z różnych epok i stylów oraz subtelne detale. Od kilku tygodni w XIX-wiecznych podziemiach kościoła św. Augustyna działa herbaciarnia „Dzieła zebrane”. Na razie tylko od piątku do niedzieli, i tylko wieczorem, ale kto wie...?

Joanna Kalicka i Kasia Chrapka umówiły się w „Dzielach zebranych” na internetowym portalu społecznościowym przyjaciół „Gronie”

Więcej o herbaciarni w następnym numerze. ■

Spór o polską politykę zagraniczną



Wydanie nowego numeru rocznika „Teologii Politycznej” stało się pretekstem do bardzo ciekawej debaty

DEBATA „TEOLOGII POLITYCZNEJ”. Zorganizowana przez redakcję „Teologii Politycznej” dyskusja o miejscu Polski w świecie przyciągnęła ponad 500 osób. Większości nie udało się nawet wejść do sali w Pałacu Tyszkiewiczów na Krakowskim Przedmieściu, w której trwał ponaddwugodzinny spór o politykę zagraniczną Polski. Redaktor „Teologii Politycznej” i doradca społeczny Prezydenta RP dr Marek A. Cichocki bronił dorobku ostatnich dwóch lat. Przekonywał, że w 2005 r. wraz ze zwycięstwem prawicy powrócił spór o cele i metody polskiej polityki zagranicznej. Wcześniej – jego zdaniem – była ona wyłączona z debaty publicznej, ze szkoda dla suwerenności nasze-

go kraju. Jan Rokita dodał, że w obliczu wzrostu potęgi trzech największych państw UE: Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, polityka zagraniczna Polski powinna opierać się na budowaniu marki państwa i twardej walce o własne narodowe interesy. – To polityka anachroniczna, niebezpieczna i prowadząca do samizolacji Polski – denerwował się Aleksander Smolar, szef Fundacji im. Stefana Batorego. Wtórował mu prof. Adam Rotfeld, który przestrzegał przed takim stylem uprawiania polityki, który prowadzi do konfliktu. Debata została połączona z promocją najnowszego numeru rocznika „Teologia Polityczna”, który jest poświęcony misji Polski w świecie.

20-lecie Społecznego Ruchu Hospicyjnego

UROCZYŚCIOCIE JUBILEUSZOWE. 25 listopada w Kościele św. Zygmunta na Bielanych odbyła się uroczystość upamiętniająca Katarzynę Dembińską, twórczynię warszawskiego ruchu hospicyjnego (27 listopada przypadła 10. rocznica jej śmierci). W siedzibie Archidiecezjalnego Zespołu Domowej Opieki Paliatywnej przy kościele św. Zygmunta odsłonięto pamiątkową tablicę.

cyjnego (27 listopada przypadła 10. rocznica jej śmierci). W siedzibie Archidiecezjalnego Zespołu Domowej Opieki Paliatywnej przy kościele św. Zygmunta odsłonięto pamiątkową tablicę.

Podsumowanie akcji „Mama w pracy”

FUNDACJA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA. Celem projektu „Mama w pracy” organizowanego przez Fundację Świętego Mikołaja jest zwiększenie świadomości dotyczącej sytuacji matek na rynku pracy oraz poprawa ich sytuacji w pracy. 22 listopada w siedzibie PAP odbyła się konferencja podsumowująca całoroczną akcję Fundacji i prezentująca wyniki ostatniej, czwartej tegorocznej edycji. Z ba-

dań wynika, że kampania była wielkim sukcesem. Blisko połowa kobiet w Polsce usłyszała o problemach matek w pracy: karierze zawodowej matek, ich awansach i podwyżkach. Zdecydowana większość matek (82 proc.) chce łączyć macierzyństwo z pracą. Dla 80 proc. chwile spędzone z dzieckiem są cenniejsze niż praca. Aż 63 proc. matek gdyby mogło, wolałoby zostać w domu z dzieckiem.

40 lat po „Populorum progressio”

500 NAJBOGATSZYCH osób na świecie posiada majątek większy niż 416 mln najbiedniejszych. W świecie slumsów żyje dziś prawie miliard ludzi, a w 2050 r. będzie tam ich ponad trzy razy więcej. Nierówności społeczne pogłębiają się – mówił 24 listopada, podczas sympozjum poświęconemu 40-leciu powstania „Populorum progressio”, ks. Piotr Burgoński, prefekt WMSD. – To encyklika o najbardziej kluczowych problemach dzisiejszego świata – dodawał Roman Kluska. Przedsiębiorca i twórca jednej z największych firm informatycznych w kraju podzielił się świadectwem wiary. – Apeluje do Kościoła o uratowanie tych przedsiębiorców, którzy są

jeszcze do uratowania. Trzeba im mówić, zanim pracą doprowadzą się do stanu, gdy nic do nich nie będzie docierać, że swoje szczęście zbudować mogą tylko na zaufaniu do Pana Boga. Podczas sesji, która odbyła się w Galerii Porczyńskich, bp Piotr Jarecki zauważył, że w Polsce i na świecie stosowany jest często „pogański styl realizowania własności prywatnej”: posiadam, by mieć więcej niż inni. – W niektórych skrajnych przypadkach, gdy ktoś swoim bogactwem wzmacnia różnice społeczne, Kościół widzi rozwiązanie nawet w wywłaszczeniu – mówił biskup pomocniczy warszawski. Sesję zorganizował Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej.



Uratujcie przedsiębiorców, którzy myślą że jedynym kryterium sukcesu jest zysk – mówił podczas sesji w Galerii Porczyńskich Roman Kluska, twórca „Optimusa”

Religijność mieszkańców Warszawy

Nasza mała sekularyzacja

Młody, aktywny zawodowo, dobrze wykształcony, raczej samotny i przyjezdny? Typowy warszawiak. Człowiek sukcesu. I wielkie wyzwanie duszpasterskie dla Kościoła.

Taki obraz przeciętnego mieszkańca stolicy wyłania się z badań Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK). Wyniki sondażu, przeprowadzonego w 2006 r., zaprezentowano na konferencji, którą zorganizowano 24 listopada na 35-lecie ISKK.

Diecezja warszawska, obok łódzkiej i szczecińsko-kamieńskiej, charakteryzuje się najniższym poziomem religijności w kraju. Niski wskaźnik praktyk religijnych, mała wiedza na tematy religijne, selektywna wiara, niski stopień akceptacji nauki moralnej Kościoła czy słaba więź z własną parafią składają się na obraz życia religijnego stolicy. Choć i tak na tle Europy są to wciąż wskaźniki niezwykle wysokie.

Wiara i praktyka

– Co piąty mieszkaniec miasta deklaruje się jako „głęboko wierzący”. „Wierzących” jest blisko 65 proc. Aż 86 proc. warszawiaków identyfikuje się więc z wiarą katolicką – mówi ks. dr Sławomir H. Zaręba SAC.

Co dziesiąty pytany przyznaje, że nie chodzi do kościoła. Dominują jednak „katolicy niedzielni”, czyli tacy, którzy przynajmniej raz w miesiącu biorą udział we Mszy św. Odsetek katolików niedzielnych wynosi 65,4 proc. Pozostali (25,5 proc.) zaliczają się do „katolików świątecznych”, którzy chodzą do kościoła tylko kilka razy w roku, a nawet rzadziej. Najczęściej przy okazji wyjątkowych uroczystości rodzinnych. Jest to średnio od kilku do kilkunastu procent mniej niż w całej Polsce.



TOMASZ GOŁĄB

Etyczna kapitulacja Kościoła

– Od 40 lat akceptacja nauczania moralnego Kościoła na temat rodziny, małżeństwa i życia seksualnego jest na niskim poziomie. Możemy mówić tu o wąskim gardle polskiego katolicyzmu – przyznaje ks. prof. Janusz Mariański, znany socjolog z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Uspokaja, że nie mamy jeszcze do czynienia z pokoleniem żyjącym bez moralności, ale na pewno o moralności mocno zindywidualizowanej.

– Nie byłoby chyba przesadą stwierdzenie, że katolicy często zachowują się jak schizofrenicy. Z jednej strony deklarują się jako wierzący, z drugiej ich wybory moralne nie czerpią inspiracji z nakazów wiary. Mamy do czynienia z podwójną tożsamością wierzących – ubolewa ks. prof. Mariański.

Warszawiacy wciąż regularnie uczęszczają na Msze św. Prawie nigdy jednak nie korzystają z porad księdza. Nie czują też, że mają jakikolwiek wpływ na życie parafii

Typową postawę przeciętnego katolika wobec wymagań etycznych, jakie stawia Kościół, streszczają słowa: „jestem wierzący, ale...” lub „wierzę, ale nie jestem fundamentalistą”. Po czym następuje wyliczenie sytuacji, w których nauczanie Kościoła jest, zdaniem mówiącego, anachroniczne i nie przystaje do dylematów moralnych współczesnego człowieka.

Wiara w sklepowej promocji

Jest to widoczne szczególnie w dużych aglomeracjach miejskich, takich jak Warszawa, gdzie – jak twierdzi prof. Elżbieta Firlit ze Szkoły Głównej Handlowej – spotkać możemy wszystkie cztery typy osobowości ponowoczesnej, jakie opisał na kartach swoich książek znany socjolog Zygmunt Bauman.

Warszawa jest miastem, w którym rozwarstwienie społecz-

ne szczególnie rzuca się w oczy. Bezdomni i biedni mieszkają się z zamożnymi. Obie grupy żyją w odrębnych światach. A jedyne, co je łączy, to brak zakorzenienia. Dlatego wiara przeciętnego spacerowicza czy włóczęgi przypomina produkt z supermarketu. Składa się z selektywnie dobranych elementów, które sprawiają, że jest „wygodna w obsłudze”.

– Istnieje duża rozbieżność między deklarowanym przywiązaniem do parafii i księdza a faktycznym poczuciem przynależności do wspólnoty oraz korzystaniem z porady księdza – mówi prof. Firlit. – To zadziwiające, ale aż 79 proc. respondentów przyznaje, że nigdy nie korzystała z pomocy księdza w sprawach życiowych. A tylko o procent mniej ma poczucie braku realnego wpływu na to, co dzieje się w parafii. To kolejne wyzwanie dla działań duszpasterskich, zwłaszcza zorientowanych na bardziej podmiotowe traktowanie świeckich.

ARTUR BAZAK



MOIM ZDANIEM

ARTUR BAZAK

redaktor „Gościa Niedzielnego”

Wielu z nas nie odnajdzie się w tym opisie. Ale trzeba sobie jasno powiedzieć, że dominujący model katolika warszawiaka, jaki wyłania się z tych badań, jest prawdziwy. Modelowy mieszkaniec stolicy to człowiek, który wymaga ponownej ewangelizacji. Dlatego takie badania, jak te przeprowadzone przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, są tak ważne, bo rejestrują co roku zmiany życia religijnego w wielu wymiarach egzystencji przeciętnego warszawiaka.

Wyniki badań pokazują, że religijność warszawiaków ulega stopniowemu osłabieniu



Zgłosiła się do małych braci Ubogich
nie po to, by otrzymać pomoc.

Klara Fijewska
ma 90 lat

i jako wolontariuszka
pomaga osobom

starszym...

– to znaczy młodszym od siebie.

tekst

JOANNA JURECZKO-WILK

Wstowarzyszeniu mówią o niej: artystyczna dusza. Kiedyś występowała na deskach wielu polskich teatrów. Teraz pisze wiersze, występuje dla znajomych. Lubi tańczyć i żałuje, że seniorzy przypisani są tylko do robótek ręcznych, wycinanek, malowania i szachów, a nie ma dla nich zajęć tanecznych.

– Nie lubię rozmów o chorobach, narzekania na złe czasy i dzisiejszą młodzież – mówi Klara. – To nie znaczy, że buntuję się przeciwko starości. Przyjmuję jej ograniczenia, jestem pogodzona z wpływającym czasem. Najważniejsze jest dla mnie życie w harmonii. Jeśli nasze myśli, słowa i czyny są ze sobą zgodne, wtedy jesteśmy szczęśliwi.



JOANNA JURECZKO-WILK

Załóż kolczyki i czerwoną sukienkę

Staranny makijaż, kolorowe ubrania, lekkie zapach perfum... – kto powiedział, że starość musi być szara i ponura? Klara uważa, że to od nas samych zależy, jak żyjemy. Możemy poddać się przeciwnościom, narzekać na to, że z upływem lat żyje się trudniej, albo wręcz przeciwnie: przyjąć wszystko z pokorą i nie odpuszczać sobie, mówiąc: „bo w moim wieku”. Ona sama wciąż ciekawa jest ludzi i świata, lubi poznawać nowe osoby, chętnie słucha innych, nauczyła się obsługiwać telefon komórkowy i zachwyca się nowinkami technicznymi. Ma dobry kontakt z wnuczkami i sporo koleżanek w ich wieku.

Na swoje osiemdziesiąte urodziny założyła czerwoną sukienkę. Na dziewięćdziesiąte – wystawiła dla gości sztukę. Zagrała w niej... śmierci.

Nigdy

– Nie boję się śmierci, bo głęboko wierzę, że to nie koniec naszego życia. Ze to dopiero jedna jego odsłona, a ta druga – lepsza czeka nas po śmierci. Może dlatego starość mnie nie przeraża. Za chwilę po prostu zamienię to życie na inne.. – mówi Klara.

Los sprzyjał

– Przez całe życie czułam opiekę Opatrzności. W największych tarapatkach, wierzyłam, że wszystko dobrze się skończy, że mogę liczyć na pomoc Boga. Chociaż czasami byłam dla Niego trudnym i krnąbrnym dzieckiem – mówi Klara.

Wychowana w zamożnej rodzinie, żyjąca spokojnie i dostatnio w willi w Legionowie, w czasie wojny doświadczyła głodu i strachu. Wygnana z rodzinnego domu, jak inni wysiedleńcy, tułała się aż do późnych lat powojennych. Los oszczędził jej bliskich i po wojnie rodzina w całości osiadła w Warszawie. A ją los rzucił po różnych miastach, mieszkaniach i zajęciach. Grywała w teatrach, pracowała w przedszkolach, wychowywała własne dzieci.

Wolontariusze często bez okazji przynoszą podopiecznym kwiaty. To przelamuje największe lody



ARCHIWUM „MBU”

– Kiedy pytają mnie o wiek, mówię, że do wieku brakuje mi dychy

się nie poddaję

Jedenaście lat temu dowiedziała się, że ma raka piersi. Był strach i bunt, ale szybko przekształciła je w działanie. Poddana się operacji i wyszła z tego cała.

– Byłam zbyt pewna siebie. Myślałam, że rak mnie nie dotknie, bo nikt w rodzinie na niego nie chorował, bo z natury jestem wesoła, bo dbam o siebie i robię badania kontrolne. A tu nagle: bam! Wtedy zdałam sobie sprawę, bardzo wyraźnie, że nie wszystko od nas zależy. Ale to doświadczenie nie przygniotło mnie. Kiedy te problemy były już za mną, jak dziecko cieszyłam się tym, co mam.

Pomagać innym

Najpierw dwa razy w tygodniu jeździła z Żoliborza na Bielany do pana Tadeusza i czytała mu dzieła filozofów. Po jego śmierci nie miała kim się opiekować, czuła pustkę i nadmiar wolnego czasu. Wnuczka wyszukała w

Internecie małych braci Ubogich – stowarzyszenie, które pomaga samotnym seniorom. Poszła i od razu dostała podopieczną – panią Blankę, młodsza od Klary o kilka lat. Opiekowała się nią przez dwa lata, aż do jej śmierci.

Pan Marian ma siedemdziesiąt lat i jest niewidomy od dziecka. Jego pasją są książki, których niestety nie jest w stanie czytać. Klara jest teraz jego oczami – pięknym, aktorskim głosem czyta mu powieści, traktaty filozoficzne i najświeższą prasę. Odwiedza go raz w tygodniu. Ale nie tylko coś z siebie daje. W zamian dostaje sporo. Może mile pogawędzić na każdy temat, ostatnio zwłaszcza o życiu i filozofii. Pan Marian wnosi też w jej życie trochę uporządkowania i racjonalności. Wie, jak naprawić urwany pasek od torebki, potrafi wytłumaczyć, jak działają różne urządzenia, wie, jak i czym dojechać w dowolne miejsce w Warszawie.

– I kto tu komu pomaga?! – śmieje się Klara. ■

POTRZEBUJEMY STARSZYCH

Dla mnie, osoby spoza Warszawy, moja podopieczna jest jak babcia, której mi tutaj bardzo brakowało. Nie mam tutaj rodziny, wsparcia, nikogo bliskiego. W takiej sytuacji jest wielu młodych ludzi, którzy w Warszawie studiuja albo pracują. Kiedy przychodzę do mojej podopiecznej, czeka na mnie ze świeżo zaparzoną herbatą i ciasteczkami. Tradycją stały się niedzielne obiady, które wspólnie przygotowujemy. Kiedy czasami nie mogę przyjść, boję się, że ona nie zje obiadu, bo na mnie czeka.

JOANNA MIELCZAREK
wolontariuszka



Mali, wielcy bracia

„Nie ma przyszłości dla samotnej starości” – mówią mali bracia Ubogich – stowarzyszenie, które chce przełamać stereotypy na temat starości, mówić głośno o problemach seniorów, ale przede wszystkim – trzymać ich za rękę, kiedy tego potrzebują.

Stowarzyszenie „mali bracia Ubogich” działa w Polsce od pięciu lat. We Francji, gdzie powstało 61 lat temu, ma już własne domy wypoczynkowe dla seniorów i jest potężną organizacją. Polskie oddziały w Warszawie, Poznaniu i Lublinie otaczają opieką blisko 300 osób starszych.

Gość w domu

Pomoc ponad stu wolontariuszy, działających w warszawskim oddziale, polega przede wszystkim na odwiedzinach w domu podopiecznego. Wolontariusze nie sprzątaj, nie załatwiają zakupów, ani spraw urzędowych. Jeśli podopieczni mają takie potrzeby, wolontariusze zawiadniają opiekę społeczną. Oni mają uprzyjemnić życie. Czytają seniorom

książki, przynoszą prasę, rozmawiają, zabierają do kina, teatru albo na spacer.

– Miałam podopieczną, która w ogóle nie wychodziła z domu. Nie dlatego, że była chora. Kiedyś na spacerze przewróciła się i złamała staw biodrowy – mówi wolontariuszka Ania. – Rehabilitacja była długa i bolesna. Pozostał w niej taki uraz, że bała się wychodzić. Kiedy do niej przyszedłam, powiedziała mi, że jej marzeniem jest pójść na spacer do Łazienek. Nie była tam od lat, chociaż mieszkała bardzo blisko. Powoli zaczęłyśmy wychodzić na krótkie spacerki, potem coraz dłuższe. Teraz moja podopieczna wychodzi już sama.

Wolontariusze odwiedzają też osoby starsze w szpitalach i domach pomocy społecznej. W tych ostatnich, chociaż mają zapewnioną opiekę i towarzystwo innych, pensjonariusze często nie potrafią przyzwyczaić się do obecności tak wielu obcych, nawiązać z nimi kontaktu.

Podróże bliskie i dalekie

Od trzech lat wolontariusze spotykają się też w siedzibie stowarzyszenia, przy ul. Andersa 13, gdzie wspólnie mogą wziąć udział

w zajęciach plastycznych, pośpiewać, nauczyć się języka francuskiego czy angielskiego, pograć w gry planszowe. Dla pań co jakiś czas organizowany jest „salon piękności”, czyli wizyta kosmetyczki i fryzjerki. Przed świętami odbywają się bardzo przyjemne wspólne spotkania. Stowarzyszenie tak już się rozrosło, że najbliższa kolacja wigilijna odbędzie się w wynajętej na ten cel szkolnej auli.

– Te spotkania są bardzo ważne dlatego, żeby seniorzy widzieli, że nawet, kiedy wolontariusz odejdzie, zastąpi go inny, że mają w oparciu w grupie, bo w stowarzyszeniu jest nas dużo – mówią wolontariusze.

Kiedy uda się nawiązać współpracę z hojnymi sponsorami, seniorzy latem wyjeżdżają na wczasy nad morze lub do Francji. Do tej pory udawało się zebrać pieniądze i co roku grupa seniorów z opiekunami wyjeżdżała do domów małych braci do Francji. Strona polska opłacała przelot, francuska – zapewniała zakwaterowanie i wyżywienie. Dla wielu był to pierwszy wyjazd za granicę. Jedną z podopiecznych bardzo bała się wyjazdu do Francji, mówiła, że na pewno nie dożyje. Teraz już dopytuje się, kiedy będzie następny. ■

Rekolekcje czy dni skupienia?

Jak przeżyć Adwent

Chcieliśmy zebrać ciekawe propozycje rekolekcji adwentowych, żeby Czytelnikom dać wybór, jak i z kim chcą przygotować się na radość Bożego Narodzenia. Okazało się jednak, że źle szukaliśmy.

– Lepiej byłoby używać określenia „adwentowe dni skupienia” – zwraca uwagę ks. Leszek Slipek, proboszcz parafii św. Andrzeja Apostoła na Mirowie. Według niego, „rekolekcje” byłyby zarezerwowane dla innego okresu liturgicznego, Wielkiego Postu. Ks. Slipek wyjaśnia więc różnicę i po-

leca, jak przygotować się do Bożego Narodzenia. A my ułatwiamy to, podając kilka propozycji adwentowych dni skupienia. Następne będzie można odnaleźć w „Gościu” w kolejnych tygodniach.

■ Kościół św. Marcina (ul. Piwna 8) – 8 grudnia w godz. 10.30–15.00. Prowadzi ks. Andrzej Tulej, dyrektor wydziału duszpasterstwa kurii warszawskiej

■ Parafia św. Augustyna (ul. Nowolipki): 7–9 grudnia, godz. 9.30 i 18.00. Prowadzi ks. Feliks Folejewski SAC

■ Parafia św. Andrzeja Ap. (ul. Chłodna): początek 13 grudnia o godz. 19.00.

TG

To nie jest czas rekolekcji

TOMASZ GOŁĄB: *Czy to prawda, że w parafii św. Andrzeja nie będzie w tym roku rekolekcji adwentowych?*

KS. LESZEK SLIPEK: – Słowa „rekolekcje” używam w czasie Wielkiego Postu. W drodze ku świętom paschalnym mają one pomóc głębiej przeżyć ten czas umierania dla siebie po to, by narodzić się na nowo z Chrystusem. W okresie Wielkiego Postu potrzebne jest przemyślenie swojego życia, które ma prowadzić do przemiany. I temu służy cykl nauk rekolekcyjnych.

Ale przecież Jan Chrzcziciel także w Adwencie każe nam prostować ścieżki naszego życia. A elementem tego przygotowania jest także konfesjonał i dobra powieść.

– Oczywiście. Ale w analizie własnego sumienia i w sposobie spowiadania się powinny być widoczne odcienie charakterystyczne dla tych dwóch okresów. Z Adwentem wiąże określenie „wieczory adwentowe”

czy też „adwentowe dni skupienia”. Dwa różne okresy liturgiczne, i stąd dwie różne nazwy określające dni skupienia związane z tymi okresami.



W czasie przygotowania do Bożego Narodzenia, które jest jakby sakramentem ostatecznego spotkania z Panem, wieczory adwentowe mają pomóc głębiej odkryć radośny wymiar tego oczekiwania.

– Potrzebne jest poświęcenie szczególnej uwagi temu, co wydarzyło się kiedyś i co jest początkiem spraw, które dla życia w całości mają znaczenie. Jest to rozmyślanie nad tym, co Bóg uczynił dla mnie i co ten fakt rozpoczyna, czym naprawdę była misja Chrystusa na ziemi. Boże Narodzenie bowiem powinno być postrzegane z perspektywy zmartwychwstania. Skupienie nad tymi prawdami ma posłużyć przeżywaniu świąt Bożego Narodzenia nie w sposób infantylny, ograniczony do zwykłych ozdób, jakie mu towarzyszą. ■



– **Zobaczcie, jak nasze przeżywanie wiary obrosło mitami – mówił Szymon Hołownia**

Dni Kultury Chrześcijańskiej na SGH

Rozprawa z mitami wiary

– **Czy zdarzyło się wam wydrzeć na Pana Boga? Jak się z Nim kłócić – pytał studentów SGH jeden z gości Dni Kultury Chrześcijańskiej, Szymon Hołownia.**

Kilkuset studentów przez cztery dni spotykało się m.in. z ks. Piotrem Pawlukiewiczem, który pytał: „Czy już wiecie, jak bardzo Bóg was kocha?”, Januszem Kowalskim ze stowarzyszenia „Stop korupcji” oraz wiceministrem Michałem Krupińskim, Jerzym Pietrewiczem z zarządu banku BOŚ oraz o. Maciejem Zieba, którzy rozprawiali o związkach Kościoła z biznesem. Na spotkanie z Szymonem Hołownią, który miał zdradzić „Sekret, aby Anioł Stróż pomógł znaleźć pracę”, przyszło ponad stu studentów. Dyrektor programowy kanału religia.tv sekretu jednak nie zdradził. Dlaczego więc dwie godziny później słuchacze wychodzili z auli SGH rozanieleni?

Hołownia, który przedstawił się jako „pop-teolog”, zachęcał studentów SGH, aby nie bali się duchowego sukcesu.

– Oczywiście w życiu każdego z nas bywa źle, ale w oczach Boga i świętych możemy być fajni, bo przecież cała masa rzeczy codziennie nam się udaje. Nawet gdy mamy wrażenie, że nasze życie to syf, ruja i pomyje, to Pan Bóg, jak głupi siebie w naszym życiu dobro. A aniołowie nam zazdroszczą, bo są świadomi, że im na ziemi wcale nie byłoby łatwo na naszym miejscu – zapewniał publicysta, dodając, że przecież wiara wcale nie ułatwia życia.

Szymon Hołownia namawiał do rozprawienia się z mitami przeżywania swojej wiary.

– Jeśli poważnie traktujemy swoją relację z Bogiem, to rozumiemy, że na tej sali jest nie sto, ale dwieście osób. Chociaż tylko połowę z nich widać. Mamy obok siebie anioła od momentu porzucenia do śmierci, a może nawet w czyśćcu – opowiadał dyrektor programowy kanału religia.tv, dodając, że aniołowie to nie „bubki w różowych szlafrokach”, ale realne istoty.

Pop-teolog mówił też o czyśćcu:

– To nasi przyjaciele, którzy potrzebują nie naszej litości, ale pomocy. To nie brzęczący łańcuchami pokutnicy, ale ci, którzy już maszerują ku Światłu. Nie przedpiekle, ale stan tęsknoty – przekonywał. – Zobaczcie, ile absurdów kryje się w naszym przeżywaniu wiary. Nie mamy świadomości, w co wierzymy.

Hołownia pytał uczestników Dni Kultury Chrześcijańskiej, czy zdarzyło im się wydrzeć na Pana Boga. Albo wysłać w ciągu dnia Bogu SMS-a („co w pobożności nazywa się aktem strzelistym”).

– Przecież na tym polega osobowa relacja. On jest kimś, z kim za chwilę spotkamy się twarzą w twarz... Czy z tej perspektywy wiara nie jest atrakcyjna? – pytał, apelując, by nie kontemplować własnej słabości. – Szatan chce, byśmy zasepiłi się nad tym, jacy jesteśmy słabi – mówił.

Dni Kultury Chrześcijańskiej od kilku lat organizuje Akademickie Stowarzyszenie Katolickie „Soli Deo”. TG

POD PATRONATEM „GOŚCIA WARSZAWSKIEGO”

Obraz Chrystusa Króla znowu na Skaryszewskiej

Splonął, ale wrócił

Z oryginalnego obrazu Adama Styki zostały zaledwie cztery kawałki i rama. Ale oryginalne fragmenty wklejono pod namalowany od nowa wizerunek Chrystusa Króla.

Malowanie kopii spalonego w styczniu obrazu zajęło Krzysztofowi Kudelskiemu, autorowi m.in. kopii barokowego obrazu św. Rocha w bazylice Świętokrzyskiej, kilka miesięcy. Artysta plastyk do dyspozycji miał jedynie kilka fotografii, wykonanych w kościele przy ul. Skaryszewskiej, zanim doszło do zwarcia instalacji elektrycznej podczas porannej Mszy św. 14 stycznia. Na szczęście pamiętał też obraz i właściwe kolory wizerunku, bo sam wiele razy był w kościele palotynów pod wezwaniem Chrystusa Króla Pokoju.

Z pożaru ocalała właściwie tylko rama obrazu. I to w nią wpasowany został nowy wizerunek. Obraz przedstawiający Chrystusa trzymającego na kolanach ziemski glob był związany z parafią na Skaryszewskiej od powojnia. Palotyni zamówili go na krótko

przed wybuchem powstania warszawskiego. Przedstawiał Chrystusa Króla podczas przemienienia na górze Tabor. Nadnaturalnej wielkości postać Jezusa w ujęciu trzy czwarte wypełnia całą przestrzeń płótna. Chrystus w złotej koronie cierniowej wznosi prawą rękę w geście Pantokratora. Mimo potęgi i majestatu, jest On tutaj nie tylko Władcą, ale i Sługą. Świadczą o tym obrócone ku górze oczy Zbawiciela oddanego żarliwej modlitwie.

– Z obrazem Adama Styki związanych było już kilka pokoleń prażan i sympatyków naszej parafii – mówi ks. Jacek Snyk SAC, proboszcz. – Wielu z nich spontanicznie złożyło ofiary na jego odtworzenie, zanim zdążyłem o to poprosić. Teraz odsłonięcie kopii zbiega się z zakończeniem obchodów stulecia palotynów w Polsce. A przecież obraz przedstawia Patrona naszej prowincji – przypomina.

Namalowaną przez Krzysztofa Kudelskiego kopię odsłonił i poświęcił w niedzielę Chrystusa Króla nuncjusz papieski, abp Józef Kowalczyk.



ARCHIWUM PARAFII

Kopia jest bardzo bliska nieodżałowanemu oryginałowi pędzla Adama Styki – orzekła specjalna komisja pod przewodnictwem prof. Nowosielskiego

Konkurs dla Czytelników

Opowieść o opowiadaniu

W 10-letniej historii Literackiej Nagrody Nike tylko jeden autor został jej laureatem dwukrotnie. To Wiesław Myśliwski, którego najnowszą książkę „Traktat o łuskaniu fasoli” troje Czytelników może wygrać w naszym konkursie.

Nowa powieść Wiesława Myśliwskiego, wydana przez krakowski „Znak”, powstała po dekadzie milczenia autora.

– Teraz, po wydaniu „Traktatu”, słyszę pytania o kolejną powieść. Irytują mnie one. Bo choć częstokroć życzyliwie, są rodzajem presji, że coś muszę. A ja czuję się wolny, wolny także od konieczności pisania – mówił autor „Traktatu” nagabywany o następny pomysł na książkę.

Myśliwski to pisarz dojrzały i bardzo oszczędny. W ciągu swojej 40-letniej twórczości, oprócz „Traktatu o łuskaniu fasoli”, napisał tylko cztery powieści: „Kamień na kamieniu”, „Nagi sad”, „Pałac” i „Widnokrąg”. Podobno swoje literackie pomysły nosi w sobie całe lata: postać głównego bohatera najnowszej książki zrodziła się w głowie pisarza już... 40 lat temu.

Główny bohater „Traktatu” to starszy człowiek, pilnujący domków letniskowych. Typ gadatliwego stróża. W pewnym momencie odwiedza go miasto-

wy przyjezdny, żeby kupić we wsi trochę fasoli.

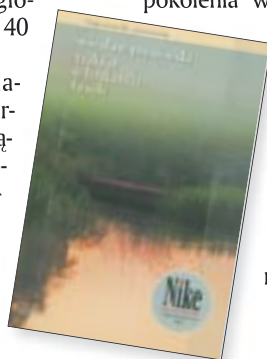
Niezobowiązująca rozmowa między dwoma bohaterami zamienia się w niezwykłą opowieść o całym życiu staruszka, który jako jedyny ze swojej rodziny cudem ocalał podczas II wojny światowej. Mądra opowieść o życiu typowego przedstawiciela pokolenia wojennego zamienia się w wielki symboliczny traktat o życiu w ogóle.

– Chciałem opisać dzieje przeciętnego człowieka w kontekście doświadczeń XX w. Był to czas wielkich nadziei i wielkiego

upadku. Chodziło mi o pokazanie tych dziejów na przykładzie jednego zwykłego życia, chociaż losy bohatera „Traktatu” i tak są skromne wobec tragedii, jaka dotknęła miliony ludzi – mówił w niedawno udzielonym wywiadzie Myśliwski.

Dla Czytelników, którzy odpowiedzą, w którym roku Wiesław Myśliwski otrzymał pierwszą Literacką Nagrodę Nike, czekają trzy egzemplarze książki, ufundowane przez wydawnictwo „Znak”.

Odpowiedzi prosimy przysyłać na kartkach pocztowych na adres: „Gość Niedzielny”, ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa, lub pocztą elektroniczną: warszawa@goscnieдельник.pl. **AB**





Nie tylko dla miłośników filmu

Warszawa klatka po klatce

Stolica była ulubionym miejscem filmowców. Sentymentalną podróż po zakątkach celuloidowej Warszawy najlepiej odbyć jednak z dobrym przewodnikiem.

– Miałem po dziurki w nosie opinii, że Warszawa jest miastem brzydkim. Znam wielu ludzi, którzy chcą cieszyć się tym, że jest odwrotnie – mówi Dariusz Gawin, szef Instytutu Stefana Starzyńskiego, pomysłodawca przewodnika po Warszawie. Drugi z serii (po „Przewodniku po powstańczej Warszawie”) prowadzi czytelnika warszawskimi śladami, pozostawionymi w ponad dwustu polskich filmach. – Chcieliśmy stworzyć coś więcej niż kolejny opis Zamku Królewskiego, kolumny Zygmunta czy Traktu. Chcieliśmy spojrzeć na miasto przez pryzmat miejsc, które codziennie mijamy: ulice, place i domy – ukryte, a kolorowe jednocześnie – mówi wicedyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego.

Filmy, które opowiadają o Warszawie, układają się jednocześnie w opowieść o historii polskiego kina. To, że stolica była ulubionym miejscem filmowców, nie ulega wątpliwości autora przewodnika, Grzegorza Sołtyśkiaka. – Pisząc tę książkę, obejrzałem ponad setkę filmów, skrupulatnie notując warszawskie adresy, które tam się pojawiały: od „Zakazanych piosenek” i „Przygody na Mariensztacie”, przez „Kanał” i „Zezowate szczęście”, aż po „Misia” i „Człowieka z marmuru”. Dziś zaskoczeni odkrywamy, że te miejsca wyglądały zupełnie inaczej lub zgoła ich w ogóle nie ma,

jak w przypadku Supersamu czy kina Wars, od którego rozpoczyna się „Krótki film o zabijaniu” – mówi autor.

Jego wybór był subiektywny: zdeterminowany sentymentem do filmów, które pokochało pokolenie dzisiejszych 40- i 60-latków. Choć nie tylko. Dariusz Gawin opowiada, że jego 5-letnia córka uwielbia siedzieć z nim w soboty przed telewizorem i oglądać „Czterdziestolatka”. Z przewodnika czytelnicy dowiedzą się, gdzie były kręcone poszczególne sceny filmów i seriali, jak dziś wyglądają telewizyjne korytarze, którymi przebiegała Agnieszka (Krystyna Janda) z „Człowieka z marmuru” Andrzeja Wajdy i gdzie był bar z łyżkami na łańcuchach sfilmowany w „Misiu” Stanisława Barci. Można przeczytać przy okazji słynne filmowe dialogi i obejrzeć filmowe plakaty, skorzystać z kilku propozycji tras tematycznych (Warszawa stalinowska, kryminalna czy barejowska) lub przypomnieć sobie poszczególne sceny dzięki dołączonej do wydawnictwa płycie DVD z fragmentami filmów. **TG**

KONKURS

Wśród czytelników „Gościa”, którzy 3 grudnia między godz. 12 i 13 wyślą do nas e-mail (na adres: warszawa@goscnieдельник.pl) z hasłem „Przewodnik”, rozlosujemy trzy egzemplarze książki.

Przepraszam, czy tu biją? Co się kryje pod adresem Polna 40? Odpowiedzi przynosi wydany właśnie przez Muzeum Powstania Warszawskiego przewodnik Grzegorza Sołtyśkiaka

Zaproszenia

WIEŻOWCE, KTÓRYCH NIE MA

Muzeum Powstania Warszawskiego zaprasza 5 grudnia o godz. 18.00 na spotkanie z cyklu „Niezrealizowane projekty dla Warszawy”. Tym razem będzie mowa o wieżowcach, które nigdy nie powstały. Wstęp wolny.

DLA RODZIN ALKOHOLIKÓW

Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu zaprasza na rekolekcje trzeźwiących alkoholików i ich rodziny. Spotkanie odbędzie się od 6 do 9 grudnia. Zgłoszenia można przysyłać na adres: OAT, ul. o. H. Koźmińskiego 36; 05-170 Zakroczym lub pocztą elektroniczną: oat@wp.pl. Koszt pobytu wynosi 100 zł.

FILIP W MILANÓWKU

Wszyscy chcący wziąć udział w kursie ewangelizacyjnym „Filip”, który odbędzie się od 7 do 9 grudnia w Milanówku (Zgromadzenie Zakonne Sług Jezusa, ul. Szkolna 7), mogą zgłosić się telefonicznie: tel. 022 844 39 04, 604257171, 022 644 00 64 (godz. 20–22). Koszt 85 zł.

WYCHOWAWCY DO ZAKROCZYMIA

Adwentowe dni skupienia dla nauczycieli i wychowawców odbędą się od 7 do 9 grudnia w Zakroczymiu. Zgłoszenia i informacje: Centrum Duchowości „Honoratianum”, ul. bł. H. Koźmińskiego 36b, tel. 022 785 23 28, 785 34 96, e-mail: nauczycieldobry@interia.pl

PIEŚNI WIELU KULTUR

„Dobre Miejsce” (ul. Dewajtis 3) zaprasza 8 grudnia o godz. 19.00 na spektakl pt: „Jedno Echo” – projekt muzyczno-teatralny prezentowany przez Teatr „Remus”.

Wstęp wolny.

ROCZNICA W NIEPOKALANOWIE

8 grudnia o godz. 11.00 abp Kazimierz Nycz odprawi Mszę św. w Niepokalanowie, w 80. rocznicę poświęcenia klasztoru ojców franciszkanów.

POŚWIĘCONE MIŁOSIĘRZIU

9 grudnia o godz. 13.00 abp Kazimierz Nycz poświęci obraz Miłosierdzia Bożego w parafii św. Marii Magdaleny, przy ul. Wólczańskiej 64 w Warszawie. Tego samego dnia o godz. 18.00 metropolita warszawski poświęci figurę Pana Jezusa Miłosierdnego w parafii bł. Władysława z Gielniowa (ul. Przy Bażantarni 3) na Natolinie.

DNI SKUPIENIA DLA MŁODZIEŻY

Bracia doloryści zapraszają młodzież na dni poświęcone wierze, które odbędą się od 14 do 16 grudnia w Józefowie k. Otwocka. Szczegółowe informacje oraz zgłoszenia przyjmują: Bracia Doloryści, al. Przyszłości 8; 05-420 Józefów, tel. 022 789-29-10, e-mail: braciadolorysci@o2.pl.